

IWONA KORSZAŃSKA

Pawi tren

AKT I O MĘŻCZYŹNIE, KTÓRY CHCE MIEĆ DZIECI

Bohaterowie: nogale (Megapodidae), ptaki kurowate, wielkością przypominające indyka, zamieszkujące Australię i Nową Gwineę.

Warunki życia: surowe, półpustynia.

OSOBY:

- SAMIEC
- SAMICA
- DZIECKO

1. Nażarły się termity

Jesień. Samiec skacze w dole o głębokości półtora metra i średnicy trzech metrów, częściowo wypełnionym trawą i liśćmi.

SAMICA Mogę poskakać?

SAMIEC Nie trzeba.

SAMICA Pomogę.

SAMIEC Dziękuję.

SAMICA Mam nadzieję, że zima będzie lepsza w tym roku.

SAMIEC Zeszłej się nie napracowałem.

SAMICA Wszystko zeschło.

SAMIEC Zwiało, wywiało.

SAMICA Żadnego deszczu.

SAMIEC Nażarły się termity.

SAMICA W tym roku będzie lepiej. Popada. A teraz przesuń się. Pomogę ci.

SAMIEC Nieźle mi idzie. Możesz odpoczywać.

SAMICA Pójdę. Zaraz pójdę. Na pewno sobie poradzisz?

SAMIEC Tyle liści i trawy już nazbierałem.
 SAMICA Mogę cię zastąpić.
 SAMIEC Jeszcze to ubiję.
 SAMICA Wiesz lepiej.
 SAMIEC Tu wyżłobię lejek.
 SAMICA To ja pójde się przejść.
 SAMIEC Dzięki któremu deszcz nawodni gniazdo.
 SAMICA Zjem coś.
 SAMIEC Trawy zaczną fermentować.
 SAMICA Będę silna.
 SAMIEC O tu. Tu gdzieś zniesiesz jajka.
 SAMICA Mnóstwo jaj.
 SAMIEC Otuli je hałda traw.
 SAMICA Jajka razem będą ważyły więcej niż ty.
 SAMIEC Będę ich pilnował.
 SAMICA Co kilka dni będę dorzucać ci kolejne.
 SAMIEC To proste. Utrzymać temperaturę. Podgrzać. Ochłodzić.
 Doglądać.
 SAMICA Dzień w dzień. Przez pół roku.
 SAMIEC Przez pół roku utrzymać temperaturę trzydziestu trzech stopni.
 SAMICA Plus minus jeden.
 SAMIEC Wywietrzniki, piasek izolacyjny zimny, piasek izolacyjny ciepły,
 na wszystko będę gotowy.
 SAMICA Byle tylko spadł deszcz.
 SAMIEC I będą pisklaki!

2. Samica składa pierwsze jajo

Wiosna. Samiec przerzuca zawartość komory lęgowej, z której unoszą się opary ciepłego powietrza. Samiec wietrzy warstwę kompostu, aż do uzyskania odpowiedniej temperatury. Nad kompostem jest około metrowa warstwa piasku – materiał izolacyjny. Samica przygląda się zza krzaków. W końcu Samiec zaczyna wygrzebywać otwór do złożenia jaj. Samica przygląda się zza krzaków.

SAMIEC Sprawdźsz?
 SAMICA Już?
 SAMIEC Chodź, zobacz.
 SAMICA Jesteś pewien?
 SAMIEC Trzydzieści trzy stopnie.
Samica ostrożnie wchodzi na kopiec. Dochodzi do otworu lęgowego. Dokładnie go bada z każdej strony: wzrokiem, dziobem, łapami.
 SAMIEC I co? I co?
 SAMICA Poczekaj.
 SAMIEC Jest dobrze?
 SAMICA Pozwól mi się skupić.
Samiec odchodzi nieco, ale raz po raz zerka bardzo zdenerwowany.
 SAMICA Nie. Tu będzie źle.
 SAMIEC To gdzie? Bliżej środka?
 SAMICA Może tak. Sama nie wiem. Tu jest niedobrze.

SAMIEC W porządku.

Samica odchodzi do krzaków. Samiec zasypuje otwór, kilkakrotnie dziobie piasek, bierze go na język i sprawdza temperaturę kopca. W końcu zaczyna kopać w innym miejscu. Robi to dokładnie, skrupulatnie, raczej długo. Samica czeka w krzakach.

SAMIEC Kochana?

SAMICA Już?

SAMIEC Zobaczysz?

SAMICA Myślisz, że już?

Ostrożnie i nieufnie wchodzi do kopca. Sprawdza otwór lęgowy.

SAMIEC I co? I co?

SAMICA Możesz się uspokoić?

Samiec odsuwa się nieco, ale dalej próbuje zza ciała Samicy obserwować, jak ona reaguje na otwór.

SAMIEC Przepraszam.

Zaczyna nacierać na Samicę, by dokładniej obserwować jej reakcję na otwór.

SAMICA Przeszkadzasz.

Samiec się oddala.

SAMICA Tak. Jest dobrze. (składa pierwsze jajo. Odchodzi)

3. Dziesięć jaj w gnieździe

Samiec obchodzi kopiec. Dziobem bada temperaturę piasku.

SAMIEC Trzydzieści trzy i pół. (zakłada wywietrzniki – otwory, przez które uchodzi nadmiar ciepła)

Przychodzi Samica.

SAMICA Które to już będzie?

SAMIEC Dziesiąte.

Dziesięć jaj złożonych przez Samicę waży łącznie około sześciuset gramów. Samiec waży nie więcej niż dwa kilo.

SAMICA Wszystko w porządku?

SAMIEC Wywietrzniki niedługo przestaną wystarczać. Zbieram już piasek.

Zakładam warstwy izolacyjne. Nie jesteś zmęczona?

SAMICA Może trochę.

SAMIEC Gdy przyjdiesz następnym razem złożyć jajo, piasku na kopcu będzie więcej.

SAMICA Za dwie warstwy?

SAMIEC Za dwie warstwy, jak dobrze pójdzie.

Samica odchodzi. Samiec zajmuje się coraz większą stertą jaj.

4. Samiec idzie się najeść

Samiec wraca do kopca. Sprawdza temperaturę dziobem.

SAMIEC Trzydzieści dwa i pół?

Zdziwienie. Sprawdza jeszcze raz.

SAMIEC Zmniejszyć zawartość piasku. (energicznie rozgrzebuje piasek.

Sprawdza dziobem temperaturę piasku) Niemożliwe. Nie było mnie tylko chwilę. Poszedłem tylko coś zjeść. (śpieszy się jeszcze bardziej, jego ruchy są zdecydowane. Sprawdza temperaturę piasku) Co się

stało, dzieciaki. Dacie radę, mówię wam, dacie radę. (*sprawdza temperaturę otworu łęgowego*) Nie róbcie mi tego. Zmniejszyć grubość warstwy piasku. (*rozsypuje zawartość piasku i sprawdza temperaturę otworu łęgowego*) Trzydzieści dwa i sześć. No, już lepiej. (*rozgrzewa jaja swoim ciałem*) Temperatura gniazda nie powinna była spaść tak szybko.

Sprawdzić przewietrzniki.

Jeść na raty.

Jeszcze trochę, maluchy.

Dacie radę.

5. Narodziny pierwszego dziecka

DZIECKO Tato. Ratuj.

SAMIEC O!

DZIECKO Nie mogę stąd wyjść.

SAMIEC Pierwszy wykłuty.

DZIECKO Duszę się, tato, duszę się.

Samiec wkłada dziób do kopca, nabiera piasku do dzioba.

DZIECKO Duszę się. Pomocy.

Samiec smakuje piasek.

DZIECKO Tato. Słabo.

Samiec rozsypuje próbkę piasku na dwie strony.

DZIECKO Nie dam.

SAMIEC Trzydzieści trzy koma siedem stopnia.

DZIECKO Rady.

SAMIEC Jajka mi się przegrzewają.

DZIECKO Taaa.

SAMIEC Trzydzieści trzy koma siedem.

DZIECKO Aa.

SAMIEC Założyć przewietrzniki czy zwiększyć grubość zimnego piasku.

DZIECKO Tooo.

SAMIEC Założyć przewietrzniki.

DZIECKO Tyt tyt tyt tyt.

SAMIEC Założyć przewietrzniki. Założyć przewietrzniki.

DZIECKO Tyt tyt.

SAMIEC Założyć przewietrzniki. Dacie radę dzieciaki. Musicie dać radę.

O PAWIU, KTÓRY MA WSZYSTKO OPRÓCZ MIŁOŚCI, CZĘŚĆ 1

Bohater: paw indyjski (Pavo cristatus).

Warunki życia: dobre.

OSOBY:

- SAMIEC

Paw prezentuje treny. Majestatycznie rozpostarty wachlarz piór kontrastuje z drobnymi nóżkami, którymi przebiera, podążając za wybranką. Stara się

stale być w zasięgu jej wzroku, nawet jeśli ona nie zwraca na niego uwagi. Od czasu do czasu delikatnie potrząsa trenem, aby podkreślić jego piękno. Prawdopodobnie partnerka go ignoruje. Nie dochodzi do kopulacji.

AKT II
O KOBIECIE, KTÓRA NIE CHCE, ŻEBY
ROZSZARPAŁ JĄ ORZEŁ

*Bohaterowie: pawiany płaszczykowe zamieszkujące Etiopię środkową.
 Warunki życia: bardzo surowe, półpustynia, jedna z najbardziej jałowych i kamienistych okolic świata.*

OSOBY:

- SAMICA
- SAMICA II
- SAMIEC

1. Samicę rozszarpuje orzeł

SAMIEC Widziałem ciało.

SAMICA Gdzie?

SAMIEC Pod skałą.

SAMICA Było tam coś do jedzenia?

SAMIEC Kilka owoców.

SAMICA Ile?

SAMIEC Tyle co nic.

SAMICA Zostawiłeś dla nas?

SAMIEC Nie.

Samica warczy na córkę tej, którą rozszarpał orzeł.

SAMIEC Czego chcesz od mojej córki? Nic nie zrobiła.

SAMICA Jest już dorosła, powinna iść, do męża.

Iska Samca.

SAMIEC Prawie dorosła, tak.

2. Samiec postanawia poszukać sobie nowej żony

SAMIEC Głupia!

SAMICA Kochany.

SAMIEC Głupia suka, głupia, głupia.

SAMICA Zaprowadź nas do miejsca, w którym umarła ta, którą rozszarpał orzeł. Chcę sprawdzić, czy nie zostało tam nic do jedzenia.

SAMIEC Głodna, bo głupia. W złe miejsce nas zaprowadziła. Zamiast owoców czekały nas szakale. Nie odróżnia owoców od szakali?

SAMICA Wiem, gdzie chodzą dzieci. Wiem, gdzie chodzą skorpiony. Dbam, by dzieci nie wpadły na skorpiony. Nie znam, gdzie owoce i szakale.

Samiec drapie się nogą po głowie.

SAMICA Nigdy nie znalazłam, gdzie owoce. Ta, którą rozszarpał orzeł, szukała owoców. Ja chodziłam za dziećmi, a ty nie mówiłeś, że jestem głupia.

SAMIEC Nie ma już tej, którą rozszarpał orzeł. A ty nie prowadzisz mnie do jedzenia. Nie jestem silny. Nie wygram z szakalami następnym razem. Jestem głodny z tobą.

SAMICA Dobrze, że chociaż córka tej, którą rozszarpał orzeł, znalazła sobie męża. Tutaj i tak nie ma dla niej jedzenia.

SAMIEC Muszę znaleźć drugą żonę. Muszę mieć żonę do szukania jedzenia. Następnym razem nie wygram z szakalem.

3. Samica II zastępuje miejsce Samicy

Samica siedzi, obok niej siada Samiec, Samica II próbuje wsunąć się pomiędzy nich.

SAMICA II Mogę?

SAMICA Nie.

SAMIEC Wpuść ją.

SAMICA Byłam pierwsza.

SAMIEC To prawda.

SAMICA Niech znajdzie inne miejsce.

SAMIEC Wpuść ją, proszę.

SAMICA Nie. Pozwól mi tu zostać.

SAMIEC Długą drogę przeszliśmy, jest zmęczona.

SAMICA Na drzewie będzie jej wygodniej, może tam zaśnie.

SAMICA II Nie chcę spać. Przy tobie chcę odpocząć, kochany. (*siada Samcowi na kolanach*)

Samica odchodzi.

4. Samica ma zastąpić samicę rozszarpaną przez orła

Idą na polowanie. Samica z dziećmi.

SAMICA II Wspaniale macie dzieci.

SAMICA Moje jest młodsze. Starsze jest z jego związku z tą, którą rozszarpał orzeł.

SAMICA II Też chcę dziecko.

SAMIEC Uwaga, drzewo!

Samice uciekają.

SAMICA Tam jest pyton.

SAMIEC Z tobą spotykam szakale i pytony.

SAMICA Razem spotykamy.

SAMIEC Z tobą jestem głodny.

SAMICA Razem jesteście.

SAMIEC Zostaw dzieci jej. Ty szukaj jedzenia, szakali, pytonów i hien.

SAMICA Źle się zajmuję dziećmi?

SAMIEC Źle?

SAMICA Dobrze.

SAMIEC Ona też będzie dobrze. Ty jesteś potrzebna do szukania owoców i znajdowania wrogów. Inaczej wszyscy umrzymy.

SAMICA To moje dzieci.

SAMIEC Ona dobra do dzieci. Ona nie widziała, gdzie owoce, ona zna tylko dzieci. Nie wygram walki, jak nie wrócę do sił.

5. Samica znajduje pierwszy owoc

SAMICA

Wczoraj szliśmy razem obok tego drzewa. Sama zaproponowałam, że je sprawdzę.

Taka jest teraz moja rola. Wpatrywać wrogów i sprawdzać, gdzie jest jedzenie.

Ucieszył się, że go posłuchałam.

Jak mogłoby być inaczej. Na samice, które nie słuchają, czekają stada hien, szakali i pytonów.

Nie wchodźcie tu, tu jest pyton. Powiedziałam.

Nie było pytona. Były owoce. To były owoce dla mnie.

Nie wchodźcie tu, tu nie ma owoców. Tu jest pyton. Powiedziałam.

Słuchali mnie.

Moje pierwsze zwycięstwo na polu walki.

Nie wchodźcie tu, tu nie ma owoców. Tu jest pyton. Powiedziałam.

Słuchali mnie.

Nauczę się szukać owoców i dla nich.

O PAWIU, KTÓRY MA WSZYSTKO OPRÓCZ MIŁOŚCI, CZĘŚĆ 2

OSOBY:

• SAMIEC

Paw prezentuje treny. Majestatycznie rozpostarty wachlarz piór kontrastuje z drobnymi nóżkami, którymi przebiera, podążając za wybranką. Stara się stale być w zasięgu jej wzroku, nawet jeśli ona nie zwraca na niego uwagi. Od czasu do czasu delikatnie potrząsa trenem, aby podkreślić jego piękno. Prawdopodobnie partnerka go ignoruje. Odwraca się do niej tyłem. Prezentuje delikatny puszek na spodzie ogona. Odwraca się przodem. Potrząsa trenem. Nie dochodzi do kopulacji.

AKT III

O MĘŻCZYŹNIE, KTÓRY POTRZEBUJE PRZESTRZENI

Bohaterowie: nornik bury (Microtus agrestis), występuje między innymi w Polsce.

Warunki życia: dobre.

OSOBY:

• SAMICA

• SAMICA II

• SAMICA III

• SAMIEC

• SAMIEC II

1. Napięcie w głowie Samca

Samica i Samiec próbują kopulować.

SAMICA Co jest?

SAMIEC Nie. Nic.

SAMICA Powiedz.

SAMIEC Daj spokój. Nieważne.

SAMICA Coś się stało?

SAMIEC Już dobrze.

SAMICA Proszę.

SAMIEC Przestań.

SAMICA Razem damy radę. Powiedz.

SAMIEC Nie chcę.

SAMICA Postaram ci się pomóc. Kocham cię.

Samiec milczy.

SAMICA Kocham cię.

SAMIEC Słyszysz te dźwięki?

SAMICA Chodzi o sąsiadów?

SAMIEC Są coraz bliżej. Coraz ich więcej.

SAMICA No wiesz, no, się rozmnażamy. Wszyscy.

SAMIEC Nawet kochając się z tobą, słyszę jej jęki.

SAMICA Sąsiadki?

SAMIEC Jej zapach.

SAMICA Jej?

SAMIEC Jak nie jednej, to drugiej.

Samica milczy.

SAMIEC Mam wrażenie, że niedługo się będą o mnie ocierać. Nie ma miejsca, w którym mógłbym być sam, skupić się, odpocząć.

SAMICA Od nich? Odpocząć?

SAMIEC Nie chcę ich oglądać, wachać, czuć, pragnąć. Nawet teraz, w nocy.

Samica milczy.

SAMIEC Ciągle chodzę podminowany.

SAMICA I to jest ten powód?

SAMIEC Napięcie. Że wszystkie je mógłbym mieć.

SAMICA Nie rozumiem.

SAMIEC Chcę się od tego uwolnić.

SAMICA Możemy się wyprowadzić.

SAMIEC Tak, wyprowadźmy się.

SAMICA Czy my sobie poradzimy? Sami?

SAMIEC Nie wiem, nie interesuje mnie to, nie mogę tu mieszkać. Wyprowadźmy się.

SAMICA Skąd ja mogę mieć pewność, że to nie choroba? Że nie zostawisz mnie tam? Dla pierwszej lepszej sąsiadki. W obcym miejscu?

SAMIEC Zdradziłem cię kiedyś?

SAMICA Przeprowadzka to nie jest rozwiązanie. Musisz sobie sam z tym poradzić. To jest twój problem.

SAMIEC Naprawdę tak uważasz?

SAMICA Twój problem, tak.

SAMIEC Sam nie wiem.

SAMICA Odsuń się.

W tle odgłosy aktu seksualnego norników zza miedzy.

2. Nowe rządy

SAMICA II Nie będzie pani przeszkadzało, jak u pani trochę posiedzę?

SAMICA Będzie. Idę po obiad.

SAMICA II Mój mąż nie żyje.

SAMICA Starość? Zawał?

SAMICA II Morderstwo.

SAMICA Kto zabił?

SAMICA II Jeden z naszych.

SAMICA W naszej osadzie?

SAMICA II Przyszedł, chciał mnie zgwałcić, mąż się postawił, ale nie miał szans, morderca przegryzł mu gardziel. Morderstwo, gwałt, przybiegłam do pani.

SAMICA We własnym domu? Ktoś z naszych?

SAMICA II Ja tam już nie wrócę.

SAMICA Mojemu też się pomieszało ostatnio.

SAMICA II Dlatego tu przyszłam.

SAMICA Świat oszalał.

SAMICA II Niech mnie pani samej nie zostawia.

SAMICA Mam swoje kłopoty.

Samica II rodzi martwe dziecko.

SAMICA Pani była w ciąży?

Samica II milczy.

SAMICA Niech pani odpocznie.

SAMICA II Byłam.

Samica wyciera ślady krwi i pozostałości po dziecku.

SAMICA II Pójdziemy razem po obiad. Zaraz. Razem.

SAMICA Proszę również mnie zrozumieć. To jest mój dom. Zaraz przyjdzie mój mąż, z którym mam kryzys, między innymi przez panią.

SAMICA II Nasz mąż.

SAMICA Słucham?

SAMICA II Proszę zapytać męża.

SAMICA Nie rozumiem. Proszę wyjść.

SAMICA II On mnie wtedy zabije.

SAMICA Mnie to w ogóle nie obchodzi. Co się z wami wszystkimi dzieje.

SAMICA II Idź do niej i czekajcie na mnie. Tak mi powiedział.

SAMICA Proszę, pani jeszcze krwawi. Niech się pani przemyje. Na pewno ma pani jakichś kuzynów, cicie. Jestem pewna, że pani pomogą.

SAMICA II Bo inaczej znajdę ciebie i do końca życia będę gwałcić wszystkie dziewczynki, które wyjdą z twojego brzucha.

SAMICA Musiało się pani pomylić. Na pewno nie rozmawiał z panią mój mąż.

SAMICA II Bo inaczej będę gwałcić wszystkie dziewczynki, które wyjdą z twojego brzucha.

SAMICA On nawet mnie nie...

SAMICA II Czasy się zmieniły.

SAMICA Słucham?

SAMICA Powiedz jej, że czasy się zmieniły. Ja rządę. To kazał mi powiedzieć.

3. Wola przetrwania

W ciasnej norze siedzi kilka samic, kilkanaście noworodków. Każda karmi skomlące dziecko, które jest najbliżej, albo to, które do niej samo się przyszło.

Wchodzi Samica III.

SAMICA III Mogę?

SAMICA Proszę się czuć jak u siebie.

SAMICA III Panie wszystkie? Tu? Razem?

SAMICA Chwilowo.

SAMICA III I mogę z wami?

SAMICA II Może nam pani pomóc?

SAMICA III Słucham?

SAMICA II Ma pani laktację? Trudno je wszystkie wykarmić.

Samica III przystawia dziecko do piersi.

SAMICA A dziecko gdzie?

SAMICA III Zaraz je tu przyprowadzi, mam poczekać.

SAMICA Oczywiście.

SAMICA III To jest oczywiste?

SAMICA Od pewnego czasu.

SAMICA II A pani nie od nas?

SAMICA III Kilka osad stąd. Uciekłam z dzieckiem, bo u nas wojna się zaczęła.

SAMICA II Nasze samce już się nawzajem pozagryzały.

SAMICA Co rusz się jakiś nowy pojawia, nie wiadomo skąd.

SAMICA II I rządzi.

SAMICA III Rządzi?

SAMICA II To znaczy gwałci.

SAMICA Dbamy o to, żeby było normalnie.

SAMICA II Każda z nas jest w ciąży.

SAMICA Dbamy o to, co zostało z naszych rodzin.

SAMICA II Każda z nas jest po porodzie.

SAMICA Wspieramy się.

SAMICA II Każda z nas ma laktację.

SAMICA Jedne są lepsze w zdobywaniu jedzenia, inne w karmieniu.

SAMICA II A jeszcze inne lepiej znoszą gwałty.

SAMICA Musimy jakoś przetrwać, razem.

SAMICA II Oni giną częściej niż my.

SAMICA III Oni?

SAMICA Ci, co myślą, że mają władzę.
 SAMICA II Każdy zdycha po kilku dniach.
 SAMICA Pożarty przez kolejnego. Nowego.
 SAMICA III Dziecko, słyszycie, to moje dziecko tam krzyczy. Zostało. (*próbujecie uciec*)
Samice ją przytrzymują.
 SAMICA III Ma trzy dni.
 SAMICA Ciesz się, że ma trzy dni.
 SAMICA II Może zgwałcić, więc zachowa.
 SAMICA III Same jesteście sobie winne. Po co tu siedzicie? Siedzicie i czekacie. Siedzicie i zgadzacie się. Cokolwiek zjawi się w ich pokręconych głowach, przyjmiecie. Puśćcie mnie. Nie zgadzam się. Nie będę tu czekać na pewną śmierć.
 SAMICA II Może zgwałcić, więc zachowa.
 SAMICA Inaczej by pożarł.
 SAMICA II Wszystko, czego nie da się zgwałcić, zostaje zagryzione.
 SAMICA Wchłonięte.
 SAMICA II Wyplute.
 SAMICA Unicestwione.
 SAMICA II Zjedzone.
 SAMICA Rozumiesz?
 SAMICA II Każdy nowy.
 SAMICA Wszyscy tacy sami.
Samica III zostaje.

4. Ubytek naturalny

SAMIEC II Tu jesteście.
Cisza.
 SAMIEC II Zabiłem waszego samca.
Cisza.
 SAMIEC II Zaatakował mnie.
Cisza.
 SAMIEC II Nie chcę was tu trzymać. Jest nas coraz mniej. Brakuje łap do pracy. Jesteście wolne.
 SAMICA III Nie potrzebujemy niczego.
 SAMIEC II Chcemy tu zostać same.
 SAMICA Nawet dzieci nie mamy, jak widzisz.
 SAMICA II Wszystkie się wchłaniały ostatnio.
 SAMICA Za duża rotacja samców.
 SAMIEC II Jesteście wolne. (*wychodzi*)
 SAMICA II Idziemy?
 SAMICA III Chcę tu zostać.
 SAMICA Pójdę, rozejrzę się, zobaczę, jak się sprawy mają.

5. Początek fazy wzrostu

Samica i Samiec II próbują kopulować.

SAMIEC II Co jest?
 SAMICA Nie. Nic.
 SAMIEC II Wszystko w porządku?
 SAMICA Tak.
 SAMIEC II To co?
 SAMICA Dobrze.
 SAMIEC II Już dobrze?
 SAMICA Jestem w ciąży.
 SAMIEC II Ze mną?
 SAMICA Tak.
 SAMIEC II Dobrze.

O PAWIU, KTÓRY MA WSZYSTKO OPRÓCZ MIŁOŚCI, CZĘŚĆ 3

OSOBY:

- SAMIEC

Paw prezentuje treny. Majestatycznie rozpostarty wachlarz piór kontrastuje z drobnymi nóżkami, którymi przebiera, podążając za wybranką. Stara się stale być w zasięgu jej wzroku, nawet jeśli ona nie zwraca na niego uwagi.

SAMIEC Szukam samicy do odbycia jednego albo wielu stosunków. Sytuacja mieszkaniowa dobra. Sytuacja materialna stabilna. Samotny. Prawiczek. Chorób brak.

Szukam samicy do odbycia jednego albo wielu stosunków. Samica niech będzie stara i niezgrabna. Sto pięćdziesiąt kilo żywej wagi i dwustuletnie zmarszczki przyjmę z ochotą.

Szukam samicy. Do odbycia jednego albo wielu stosunków. Samica niech będzie krępej budowy ciała, lubię grube nogi. Szukam samicy.

Szukam samicy.

Od czasu do czasu delikatnie potrząsa trenem, aby podkreślić jego piękno. Prawdopodobnie partnerka go ignoruje. Odwraca się do niej tyłem. Prezentuje puch na spodzie ogona. Odwraca się przodem. Potrząsa trenem. Nie dochodzi do kopulacji.

AKT IV

O KOBIECIE, KTÓRA BOI SIĘ SAMOTNOŚCI

Bohaterowie: amfipriony (Amphiprion percula), zamieszkujące rafy koralowe Pacyfiku.

Warunki życia: bardzo trudne, amfipriony żyją tylko, jeśli uda im się zasiedlić ukwiał, w przeciwnym razie są pożerane przez drapieżniki.

OSOBY:

- SAMICA
- SAMIEC
- SAMIEC II

1. Samica podejrzewa Samca o zdradę

*Otwór gębowy ukwiału, z którego wystaje ogon okonia morskiego.
Z otworu wypływają Samiec i Samica.*

SAMIEC Okoń?

SAMICA Chciał mnie zjeść.

Samiec staje na głowie i dygoce na całym ciele.

SAMICA (*wskazując na sąsiedni ukwiał*) Prawda, że mieszka tam dorodna samiczka?

Samiec stoi na głowie i dygoce na całym ciele.

SAMICA Nie mogłam ryzykować, że ty.

Samiec stoi na głowie i dygoce na całym ciele.

SAMICA I ona.

SAMIEC Kochana.

SAMICA Muszę być czujna.

SAMIEC Nie masz żadnego powodu.

SAMICA Podpływam do ukwiału, na którym żyje prawie twoja samica, wzywam ją do walki, czekam, patrzę, a ta wypływa i od razu się chowa. Co jest? I nagle uderza mnie zapach okonia. Morskiego. Uciekam. Ale ten mnie wyniuchał. Ściga mnie.

Wpadam czym prędzej do gęby ukwiału. A okoń się zapędził. Też wpadł.

Jestem cierpliwa i tylko czekam: czy okoń dotknął już czułek ukwiału? Pływam to tu, to tam, wracam i sprawdzam: czy okonia poparzyły już czułki ukwiału?

Jak z okonia ukwiał zrobił nam obiadek, to cię zawołałam.

I co, smakuje?

Dobre bydlę, chciało mnie zjeść.

SAMIEC O jakiej samicy mówisz?

SAMICA O tej, co napędziła na mnie okonia. Nieważne. Nie chcę, żebyś z jakąś.

SAMIEC Żadnej nie zauważyłem.

SAMICA O mało bym nie umarła. Przez ciebie.

SAMIEC Nigdy cię nie zdradziłem. Skąd u ciebie takie myśli.

SAMICA Nie zdradziłeś, bo ja działałam, zanim ty pomyślisz. Będziesz grzeczny?

SAMIEC Ja nawet...

SAMICA Pytam.

Samiec staje na głowie i dygoce na całym ciele.

SAMICA Dobrze już, dobrze.

SAMIEC O, ukwiał się oddala.

SAMICA Ty ciągle o niej?

SAMIEC Trudno nie zauważyć.

SAMICA Wiesz, co ci powiem. Następnym razem podpłynę znów do ukwiału.

Przegonię samicę.

A co.

Zaryzykuję życiem.
 I zdobędę samca.
 Tylko tak. W razie czego.
 Wiesz, jak jest.
 Mam lepszy węch, to korzystam.

2. Samiec i Samica dbają o potomstwo

SAMICA Szybciej.
Ukwiał się porusza. Samiec wachluje ikrę tak, aby była w bezpiecznym miejscu pod stopą ukwiału.
 SAMIEC Co?
 SAMICA Ikra ci ucieka!
 SAMIEC (*wachlując*) Co?
 SAMICA Wachluj.
 SAMIEC (*wachlując*) Potem mi powiesz.
 SAMICA Szybciej.
 SAMIEC Co?
 SAMICA Uważaj.
 SAMIEC Nie mogę teraz.
 SAMICA I na co mi to wszystko.
 Po co się staram.
 Wypoczywam.
 Dobrze odżywiam.
 SAMIEC Ukwiał zaczął zwalniać.
 SAMICA Co?
 SAMIEC Co?
 SAMICA Dbam o siebie.
 SAMIEC Zaraz opanuję sytuację.
 SAMICA Po co. To.
 SAMIEC Nie wszystkie uratowałem. (*staje na głowie i dygoce na całym ciele*)
 SAMICA Było nieźle.
 SAMIEC (*przestaje dygotać*) Całe szczęście, że ukwiał się zatrzymał.
 SAMICA Zjem coś. Zmęczyłam się.

3. Samica zdobywa drugiego samca

SAMIEC Co się dzieje?
 SAMICA Słuchaj.
 SAMIEC Jesteś niezadowolona?
 SAMICA Nie wiem, jak to powiedzieć.
 SAMIEC Za dużo dzieci straciliśmy?
 SAMICA Nie. Nie.
 SAMIEC Za mało się staram?
 SAMICA Wprost przeciwnie. Sama bym sobie nie poradziła.

SAMIEC To o co chodzi.
 SAMICA Zastanawiałam się nad tym, co by było, gdybyś nagle zginął.
 SAMIEC Pięć lat już razem żyjemy.
 SAMICA Właśnie.
 SAMIEC To o co chodzi?
 SAMICA Mam kolegę.
 SAMIEC Co?
 SAMICA Z tamtego ukwiału.
 SAMIEC Przepędziłaś mu samicę?
 SAMICA Zdarzyło się.
 SAMIEC Od tylu lat jesteśmy razem.
 SAMICA Codziennie narażeni na nowe niebezpieczeństwa.
 SAMIEC Dlatego przestań się szwendać.
 SAMICA Nie potrafię. Kiedy czuję, że obcy ukwiał się zbliża.
 SAMIEC Tylko tu jesteśmy bezpieczni.
 SAMICA Że obcy ukwiał się zbliża, że jest tam inna samica...
 SAMIEC Spływam.
 SAMICA I samiec...
 SAMIEC Przesadziłaś.
 SAMICA Zginiesz.
 SAMIEC Nie chcę nic wiedzieć.
 SAMICA Nawet z nim nie współżyję. Naprawdę. To tak tylko. W razie czego. I za co chcesz mnie ukarać? Że nie chcę zostać sama na starość. Wydaje ci się, że będziesz żyć wiecznie. Więc ci mówię: nie będziesz. I dlatego ja muszę przedsięwziąć pewne środki. Ochronić się. Zabezpieczyć.
 SAMIEC Mnie w to nie mieszaj. (*odpływa. Wraca po kilku sekundach*)
 SAMICA Już wróciłeś?
 SAMIEC Gdzie jest ten twój samiec?
 SAMICA Ukwiał!
 SAMIEC (*śmieje się*) Odpłynął!
 SAMICA (*śmieje się*) Odpłynął!
 SAMIEC I co on teraz biedny zrobi.
 SAMICA Bez samicy.
 SAMIEC Marny jego los.
 SAMICA Marny los samca bez samicy.

4. Nowi mieszkańcy

To ukwiału przyplływa gromadka młodzieniaszków, w tym Samiec II.

SAMICA A co oni tu robią?
 SAMIEC Bo ja wiem.
 SAMICA To nasz ukwiał.
 SAMIEC Chyba chciało ich coś pożreć.
 SAMICA Spływajcie.
Samiec II staje na głowie i dygoce jego ciało, tak jak poprzednio ciało Samca.

SAMICA A jak to nasze dzieci?

SAMIEC Nie wierzę.

Samiec II stoi na głowie dygoce i jego ciało, tak jak poprzednio ciało Samca.

SAMICA Dopłynęli tu, dopłyną gdzie indziej.

Samiec II stoi na głowie dygoce i jego ciało, tak jak poprzednio ciało Samca.

SAMIEC Młodzi są.

SAMICA A jacy grzeczni.

SAMIEC Może pozwolimy im zostać?

SAMICA Warunkowo.

SAMIEC Ale jak dorośnięcie, to wypad!

SAMICA Nie będziemy ryzykować rozpadem związku.

SAMIEC Wypad, słyszycie!

SAMICA Jak tylko dorośnięcie.

Samiec II staje na głowie dygoce i jego ciało, tak jak poprzednio ciało Samca.

SAMICA Co robimy?

SAMIEC Jak dla mnie może ich tu nie być.

SAMICA No już dobrze, dobrze. Daj znać kumplom, że na razie.

SAMIEC Tylko pamiętajcie: nie rosnać.

SAMICA Słuchać dorosłych.

SAMIEC Bo inaczej gęba okonia.

SAMICA No już, daj znać młodym, że zostajecie.

5. Samica zostaje sama

SAMICA (*nad Samcem*) Wstawaj, słyszysz, co do ciebie mówię, natychmiast masz wstać. Nie udawaj, że zdechłeś. Jestem większa, silniejsza i jak nie będziesz mnie słuchał, wyrzucę cię. Jak nie wstaniesz natychmiast, wyrzucę cię, słyszysz? I pożre cię ukwiał. Takich jak ty, rannych i chorych, pożerają ukwiały.

Wstawaj.

Tyle lat razem.

Zbudź się.

Co mam robić?

Przeciw komu będę się buntować?

Kto będzie trząsał ode mnie płetwami?

Kogo będę mieć dość?

Na kogo mam się denerwować.

Z kim kłócić.

Komu marudzić.

Do kogo nie odzywać się.

Myślisz, że tak łatwo znaleźć partnera na całe życie?

Wstawaj.

Słyszysz?

SAMIEC II Na zawsze pozostanie wyjątkową rybą.
 SAMICA Kim pan jest?
 SAMIEC II Takich ryb właściwie już nie ma.
 SAMICA Co pan tu robi?
 SAMIEC II Przeżywałem obok.
 SAMICA Skąd się pan tu wziął?
 SAMIEC II Wyraziliście zgodę na nasz pobyt, dopóki nie dorośniemy.
 SAMICA To ty? Ostatnio, jak cię widziałam, byłeś podlotkiem.
 SAMIEC II To się nazywa elastyczność.
 SAMICA Nie wierzę. Tak się zmieniłeś w ciągu paru chwil?
 SAMIEC II Obserwowałem cię. Jesteś taka marudna, stanowcza. Taka.
 SAMICA Czujesz? Co to?
 SAMIEC II Taka silna. Taka.
 SAMICA Tam.
 SAMIEC II Nic nie czuję.
 SAMICA Ukwiął. A w nim samica.
 SAMIEC II Poczekaj!
 SAMICA Nie ruszaj się stąd. Zaraz wracam.
 SAMIEC II Nie warto. Wracaj.

Okoń.
 Wracaj.

Za późno.

Pożarta.

Spokój.
 Tylko spokój może mnie uratować.

Sprawa wygląda tak: mam ukwiął.
 Jestem dorosły.
 Muszę znaleźć sobie żonę.

O PAWIU, KTÓRY MA WSZYSTKO OPRÓCZ MIŁOŚCI, CZĘŚĆ 4

*Bohaterowie: żółw lądowy (Testudinidae), paw indyjski (Pavo cristatus).
 Warunki: dobre (zoo).*

OSOBY:

- SAMIEC
- SAMIEC II
- SAMICA

Żółw próbuje wejść na pancerz Samicy.

Paw prezentuje treny. Majestatycznie rozpostarty wachlarz piór kontrastuje z drobnymi nóżkami, którymi przebiera, podążając za wybranką.

SAMICA Kurczę.

Rusza do przodu.

Dlaczego tak mnie traktujesz?

Kocham cię.

Kocham cię.

Dlaczego godzisz się, bym wciąż był blisko ciebie?

Chowa głowę i uderza pancerzem w bok Samicy.

Stara się stale być w zasięgu jej wzroku.

Samica idzie.

Dlaczego mnie ignorujesz?

Dlaczego nie powiesz nie?

Biegnie za nią. Gdy jest blisko, chowa głowę i uderza o tylną część pancerza, kilkakrotnie. Samica przystaje. Samiec pośpiesznie wchodzi na jej pancerz i wydaje kilka jęków rozkoszy. Samica wykonuje pancerzem nagłe ruchy (obroty) w prawo i w lewo.

Odwraca się do niej tyłem.

SAMICA Właściwie to bym sobie coś zjadła.

Wykonuje obrót, zmienia tor ruchu.

Jesteśmy sobie przeznaczeni.

Dlaczego jesteś z innym, gdy ja tańczę dla ciebie?

Spada obok Samicy. Przez chwilę idzie przy niej, po czym ją okrąży, delikatnie kąsa ją w przednią nogę. Odchodzi.

Prezentuje delikatny puszek na spodzie ogona.

Samica chowa głowę do pancerza.

Kocham cię.

Kocham cię.

Kilkakrotnie uderza o tylną część jej pancerza.

Odwraca się przodem.

Samica nie może schować się do pancerza, bo w okresie godowym jest tak nabrzmiała, że się w nim nie mieści. Głowa albo tył zostają na zewnątrz.

Bądź ze mną.	Dlaczego reagują na mnie tylko
Błagam.	pawice?
Kocham cię.	Błagam.
A może ty uważasz, że nie jeste-	Kocham cię.
my dla siebie stworzeni?	A może ty uważasz, że jestem
Naprawdę?	pawiem?
Naprawdę uważasz, że nie jeste-	Naprawdę?
my dla siebie stworzeni?	Naprawdę uważasz, że jestem
My?	pawiem?
Nie jesteśmy?	Pawiem?
Dlaczego?	Ja?
	Pawiem?
	Dlaczego?

Kąsa Samicę w przednią nogę.

Potrząsa trenem, aby podkreślić jego piękno.

SAMICA Bardziej trawa czy jakiś liść?

Pierwsza kropla krwi pojawia się na nodze Samicy. Rusza do przodu. Nie dochodzi do kopulacji.

Inspiracje:

Vitus B. Dröscher *Cena miłości. U źródeł zachowań godowych* (przeł. Zuzanna Stromenger), Vitus B. Dröscher *Instynkt czy doświadczenie. Zachowanie się zwierząt* (przeł. Krystyna Kowalska), Vitus B. Dröscher *Świat zmysłów* (przeł. Bożena Witkowska), Vitus B. Dröscher *Rodzinne gniazdo. Jak zwierzęta rozwiązują swoje problemy rodzinne* (przeł. Anna Czapik), Konrad Lorenz *Opowiadania o zwierzętach* (przeł. Wanda Kragen).